№ 150. Kraków 2 Lipca — Sroda. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z „Dodatkiem"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w **Inseratach**:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
4 wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k
Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 1 lipca.

I.

Właśnie w pierwszych dniach czerwca stanęła na ziemi Besarabskiéj w Bołgradzie i rozpoczęła swą pracę komisya złożona z pełnomocników pięciu mocarstw, a mająca wytknąć na gruncie nową granicę w Besarabii między Rosyą i Mołdawią. Gdy to rozgraniczenie Besarabii, to odstąpienie jéj części przez Rosyą na korzyść Mołdawii, jest jedyną zmianą terytoryalną sprawioną przez wojnę Wschodnią, winniśmy przyjrzeć się jéj bliżéj.

Traktat paryski w osobnym dodatku określił tę jedyną zmianę terytoryalną, oznaczył część Besarabii, którą Rosya, dla zabezpieczenia wolności żeglugi dunajskiéj i umocnienia granic Turcyi, ma odstąpić Mołdawii, wytknął nawet główny kierunek nowéj linii granicznéj, a komisya międzynarodowa, która właśnie do Besarabii zjechała, ma tylko orzec względem niektórych szczegółów i granicę na gruncie oznaczyć.

Dotychczasowa granica między Rosyą a Turcyą, postanowiona traktatami 1812 i 1829, zaczynała się na brzegach morza Czarnego przy ujściu południowéj odnogi Dunaju, zwanéj Sulina; szła następnie na zachód korytem téj odnogi a daléj korytem połączonego już Dunaju aż do ujścia Prutu w Dunaj; tutaj zwracała się na północ i biegła w górę wzdłuż Prutu aż do granic austryackich. Tym sposobem część delty Dunaju, między odnogami Sulinią i Kilią, należała do Rosyi a granice tego państwa dopierały do żeglownego koryta Dunaju i do Prutu. Dzisiejsza granica ma być w następujący sposób pociągniętą. Zaczynać się będzie na brzegu morza Czarnego w pośrodku między ujściami Dniestru i Dunaju, w miejscu odległem o 4½ mili od ujść Dniestru a o 9 mil od ujść północnej odnogi dunajskiéj Kilia, wśród jezior słonych w pobliżu Burna-Sola. Ztamtąd pójdzie prostopadle na północ aż do gościńca akermańskiego; następnie zwróci się na zachód i poprowadzoną będzie wzdłuż tego gościńca, równolegle prawie do brzegów morza, a następnie równolegle do Dunaju, przez Tatar-Bunar, przez północny kraniec jeziora Sasyk aż do miasteczka Bołgrad, zwanego dawniéj Tabak, leżącego w żyznéj dolinie przy ujściu strumienia Jałpuch do jeziora tegoż nazwiska. W tem miejscu zwracać się będzie granica na północ i iść w górę lewym brzegiem strumienia Jałpuch, równolegle do Prutu; opuściwszy ten strumień blisko jego źródeł przy wiosce Saraksika, linia graniczna pójdzie w kierunku północno-zachodnim dążąc do Prutu, a przy wiosce Katamory czyli Kotamare nad Prutem, zetknie się z dawną granicą. Słowem nowa granica poprowadzona będzie równolegle od brzegów morza, następnie od Kilijskiéj odnogi Dunaju a nakoniec od Prutu w odległości 5 do 6 mil od nich.

Kraina między dawną a nową granicą leżąca odpada od Rosyi i przyłączona będzie do Mołdawii; składa się ona z dwóch części: z delty Dunaju i z pasu Besarabii 6 mil szerokości mającego, a rozległość jéj wynosi około 200 mil kwadratowych, przeto równa jest $1/_{500}$ części Rosyi europejskiéj, a $1/_{2000}$ całégo państwa rosyjskiego. Przypatrzmy się bliżéj téj krainie.

Rozległe stepy między Dniestrem, Prutem a dolnym Dunajem leżące, są starem wielkiem pobojowiskiem na którem od wieków rozmaite ścierały się narody; szerokim gościńcem którym ciągły wędrowne ludy na południe i zachód, a żaden dotąd nieustalił tu trwale swoich siedzib. W zamierzchłych starożytności czasach, tutaj na granicach wschodnio-rzymskiego państwa toczyła się druga walka między legionami rzymskiemi a słowiańskiemi i scytyjskiemi plemionami; cesarze zaś rzymscy, chcąc swoje granice na tych otwartych płaszczyznach zasłonić, sypali w poprzek nich wały, których szczątki, zwane wałami Trajana, wznoszą się dzisiaj jeszcze w kilku miejscach na linii od jeziora Sasyk aż do Prutu, właśnie wzdłuż nowéj, wytykać się mającéj granicy w Besarabii. Lecz w czasie wędrówki narodów nie wstrzymały bynajmniéj te wały wezbranéj powodzi ludów, pękły, a przez tę krainę płynęły ludy jak fala za falą z dalekiego wschodu i północy ku bogatym wybrzeżom morza Śródziemnego, i tędy wkraczały do imperium rzymskiego. Na tych besarabskich i naddunajskich stepach zaszły pierwsze krwawe starcia południowych Słowian z nadciągającymi z nad Wołgi i Donu Bołgarami a następnie Madziarami, i tędy te dzikie wówczas ludy azyatyckie wdarły się z mieczem i ogniem do południowéj Słowiańszczyzny. Nakoniec i nasz oręż zabłysnął na tem pustem po tylu walkach pobojowisku, i pierwszy powstrzymał nawał hord barbarzyńskich; odtąd historya nasza opowiada przez kilka wieków o krwawych bojach toczonych na tych granicach rzeczypospolitéj z hordami Tatarów i z mnogiemi Turków wojskami; a przy świetle naszych podań, te naddniestrzańskie i nadprutowe błonia ukazują nam się jako klasyczna ziemia bitew. Chwilowo, za czasów Zygmunta i Władysława IV, zakwitła nawet ta kraina i polski w niéj port na wybrzeżach Czarnego morza przy ujściu Dniestru. Lecz z osłabieniem Polski rozprzestrzeniło się w tych krajach panowanie tatarskie i tureckie... Przy końcu przeszłego wieku znów inny oręż ukazał się na stepach Besarabii, i znów ta kraina stała się potem długich walk między Rosyą a państwem ottomańskiem. Wreszcie boje te skończyły się pokojem w Bukareszcie w 1812 r. zawartym, mocą którego cała Besarabia aż po Dunaj i Prut, wraz z naddunajskimi twierdzami, Kilią, Izmaiłowem i Reni, odstąpioną została Rosyi. Po niepomyślnéj dla Turcyi wojnie 1829 roku, zyskała Rosya traktatem adryanopolskim, deltę Dunaju, między odnogą Kilijską i Suliną, a przez to panowanie nad żeglugą na Sulinie.

Taka jest w najkrótszym rysie historya téj krainy. W następującym numerze przejdziemy do jéj jeograficznego opisu, i rozważymy co zyskuje Turcya pod względem terytoryalnym, handlowym i wojskowym przez pociągnienie nowéj granicy i przyłączenie téj części Besarabii.

Korespondencya Czasu

Lwów 24 czerwca.

? Otóż mamy i dawno zapowiedziany wielki jarmark czyli targ doroczny we Lwowie. Budy, budki i namioty rozgościły się na wyznaczonych ku temu ulicach i miejscach, bogatsi kupcy zagraniczni pootwierali składy swoje w dogodniejszych ku temu zajezdnych domach lub nawet w mieszkaniach prywatnych, a wielkiemi głoskami drukowane obwieszczenia zawiadamiają na rogach wszystkich niemal ulic publiczność w trudnéj czasami do przełknienia polszczyznie o przybyciu rozmaitego rodzaju wyrobów i towarów, których po nadzwyczaj niskich cenach nabywać można, a które mimo tego w najlepszym mają być gatunku. Obwieszczeń tych przybywało w miarę wzrastania liczby kupców zagranicznych. Lecz i miejscowi, mianowicie starozakonni pozajmowali budy i budki jarmarczne, aby z tamtemi wejść w spółzawodnictwo. Znajdziesz tu wszystko począwszy od zabawek dla dzieci i zapałek, do wyrobów srebrnych, od towarów korzennych do wyrobów bławatnych, a ktoby przypadkiem znalazł się bez ubioru, może tu natychmiast bez wielkiego zachodu stósownie do woli i gustu za mierną cenę (od 20 do 40 złr.) całkowite i z wszystkich zwyczajnych części złożone wybrać sobie ubranie. Ledwie atoli jarmark się zaczął i kupcy w budach towary swoje poskładali, zmieniła się pogoda trwająca stale przez dwa przeszło tygodnie, a deszcz ulewny przywitał ich najprzód, potém zaś dwudniowa słota, w skutek czego niektórym towary miały pozamakać. Słota przeszkodziła ruchowi jarmarcznemu, który zaczął się już pojawiać, ponieważ liczne grupy ciekawych i po części kupujących, co się koło niektórych bud i sklepów zbierały, a mianowicie koło namiotów piernikarzy, dotąd dla niepogody na nowo zgromadzić się nie mogły. Jest to zawsze niemiłem zdarzeniem dla kupców, że z wyznaczonego na targ czasu trzy całe dnie słota zajęła, lecz za pojawieniem się pogody będzie zapewne ruch tém większy.

Wyznamy szczerze, żeśmy się więcéj nierównie spodziewali kupców zagranicznych, niż się zjechało. Co by tego była za przyczyna, nie będziemy dochodzić, dość że ich stosunkowo bardzo mało. Zdaje się atoli, że na przyszłość, mianowicie gdy kolej żelazna miasto nasze z całą przemysłową Europą połączy, targi te roczne nierównie więcéj będą uczęszczane i ożywione, a wtedy dopiero wywrą wpływ dobroczynny na niektóre przynajmniéj gałęzie przemysłu krajowego, który dziś nie lękając się współzawodnictwa wcale się nie rozwijał. Że z początku nie wytrzymamy konkurencyi jest więcéj niż pewna, ale skoro nasi przedsiębiorcy i rzemieślnicy przeświadczą się naocznie, jak tanio wszystko muszą za granicą produkować, jeżeli mimo kosztów dalekiego przywozu i połączonego z nim ryzyko po niższych niż oni cenach wyroby swe mogą przedawać, pomyślą zapewne raz już przecie o środkach dorównania im w téj mierze. Inaczéj bowiem naraziliby się na zupełny upadek zarobku swego, ponieważ z otworzeniem kolei żelaznéj nie jeden gotów z zagranicy to wszystko sobie sprowadzać, co tam taniéj i w lepszéj nawet jakości niż u nas dostać można. Współzawodnictwo jarmarkowe byłoby i dla naszych kupców potrzebnem, którzy sprowadzając wyroby i towary zagraniczne na każdéj rzeczy wielkich zaraz szukają zysków.

Jest to niewątpliwem, że nie ma pewnie nigdzie miasta, w któremby każdy przedmiot równie drogo trzeba opłacać jak u nas. Drożyzna ta wzrasta stopniami od lat ośmiu, do czego wyższe ceny zboża najgłówniéj się przyczyniły. Rzecz bowiem prosta, że w miarę drożenia żywności każdy także wyrób drożeć musi, lecz za to na odwrot powinnoby wszystko tanieć, gdy zboże, którego ceny zawsze chwiejne, stanieje. Tego u nas nie ma w zwyczaju, i każda niemal cena podniesiona z powodu drożyzny ustala się najczęściéj na zawsze. Dotyczy to nie tylko przedmiotów pośrednio od cen zboża zależnych, ale nawet tych, które zeń się wyrabiają, jak mąka, krupy, a daléj wszelkie pieczywo. Skoro tylko zboże poszło w górę, zaczynają zaraz chleb i bułki maleć dochodząc nieraz do takiéj drobności, że i małoludki Gulivera dziwiłyby się. Niechże zaś ceny zboża spadną, można długo czekać na powiększenie się stosunkowe pieczywa; zawsze bowiem piekarze mają wtedy to jest w najdroższym czasie zakupione zapasy mąki, a choć nareszcie te wyjdą i pieczywo się trochę powiększy pozostaną przecież na niem namacalne ślady dokuczającéj niegdyś krajowi drożyzny. Ten sam stosunek i porządek po restauracyach, a nawet po rzeźnikach mimo stanowionéj co miesiąc ceny mięsa. Jeżeli bowiem nie zapłacisz rzeźnikowi nad taksę, albo wcale nie przeda ci mięsa, albo takie, że jeść je trudno, a przy odważaniu dzieją się także nie małe nadużycia. Ile na tém biedniejsze cierpią klasy mieszkańców, nie potrzebuję wykazywać, bo to każdy łatwo pojmuje. Krzyczą powszechnie na lichwiarzy, którzy za wypożyczonych sto złr. biorą 60% rocznie, a proszę dochodzić sumiennie, ile to od 100 złr. kapitału obrotowego tamci co miesiąc zarabiają. Ktokolwiek podróżował i dłużéj w jakiem mieście zagranicznem zamieszkał, zgodzi się pewnie z nami, że tam nierównie lepiéj, a mimo tego stosunkowo taniéj żyć można. Dziwnem wyda się to

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JEŃSTWO U SZAMILA

prawdziwe opowiadanie o ośmiomiesięcznéj niewoli

DWÓCH KSIĘŻNICZEK ROSYJSKICH U PROROKA KAUKAZU.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie książe Dawid oddalił się z Cinondalu, postrzeżono z balkonu pałacowego łuny pożarów wznieconych przez górali na drugim brzegu Alazanu. Wioska, któréj chaty znajdowały się w pobliżu książęcego dworu, wypróżniła się natychmiast z niewiast, dzieci i starców, jedynych mieszkańców; co bowiem było zdrowe i silne poszło w szeregi milicyi. Kilku poddanych przyszło wtedy błagać księżnę aby poszła za ich przykładem; w tym celu przyprowadzili nawet wozy na dziedziniec, aby zabrać rodzinę swych panów.

— Prosimy was — mówili do księżny Anny Czawczawadze — abyś nam oddała się w opiekę. Niebezpieczeństwo wielkie; uchodźcie z nami — w ostatnim razie z wozów zrobimy tabor, i będziemy cię bronić.

Księżna dała odmowną odpowiedź, również i ciotka jéj męża, co choć w podeszłym wieku, ani słyszeć nie chciała o ucieczce. Dworzec obwiedziony grubym murem, zdawał się być najpewniejszém schronieniem. Jednakowoż niepomału strwożyła się księżna, gdy nazajutrz dowiedziała się, iż znaczny oddział Lesgińców przeprawił się przez Alazan; lubo tenże sam posłaniec zapewnił ją, iż naczelnik powiatu książe Andronikow trzymał ich na oku z licznym zastępem milicyi.

Około wieczora, człowiek jakiś cały zmoczony jakby wpław przebył wodę, zjawił się we dworze, prosząc o gościnny nocleg. Powiedział on, że jest kupcem i że uciekł pogoni Lesgińców, przepływając rzekę. Księżna zezwoliła na przyjęcie go; alić zaledwo człowiek ten wpuszczony został na dziedziniec, postrzegła, jak ukradkiem nabijał broń. Podejrzywając niebezpieczeństwo, rozdała natychmiast pomiędzy trzech służących strzelby i naboje, z przykazem rozbrojenia tego kupca i nawet zabicia, gdyby opór jaki stawił. Rozkaz ten wykonano niedokładnie; słudzy poprzestali na samém pilnowaniu przybysza, nieodbierając mu nawet broni. Wszakże w niewiele chwil po zjawieniu się podejrzanego gościa otrzymała księżna list od swego małżonka przyniesiony przez milicyanta, a list równie jak słowa posłańca niewzniecały najmniejszéj obawy.

Zamiast tedy zabierać się do ucieczki w pobliskie lasy, postanowiła księżna udać się do Telaw. Aby ten zamiar przywieść do skutku, trzeba było dostać koni, a i tak przygotowania do odjazdu zaledwoby się skończyły do jutra. Tymczasem ów uzbrojony kupiec zniknął niewiadomo gdzie i kiedy; a wystrzał słyszany zapewne w chwili jego ucieczki, był niezawodnie hasłem danym Lesgińcom. Noc przeszła bez wypadku; księżna obudziła się gotowa będąc do drogi. Tutaj niech nas zastąpi opowiadacz, który z ust samychże autorów tego dramatu zebrał szczegóły scen okropnych, poprzedzających jeszcze okropniejsze koleje losu:

„Konie po które posłano do Telaw, nadeszły; przyprowadził je doktór Gorliczeńko, lekarz powiatowy, będący lekarzem domowym księcia. Podczas kiedy zaprzęgano powozy, księżna stała na balkonie trzymając zawiniątko, w którém mieściły się wszystkie kosztowności, jakie miała ze sobą. Było to już nie rano, bo właśnie ósma wybiła. W tém rozległ się głos starego odstawnego kapitana mieszkającego we dworze od strony bramy dziedzińcowéj: — *Modian!* (już idą!) krzyknął on po kilka razy biegnąc przez dziedziniec, aby się ukryć w ogrodzie. Wszystkich ogarnęła trwoga; furmani i czeladź ucieka w nieładzie. Księżna wpada do pokojów i zwołuje całą rodzinę i służebne kobiety, aby poszły na taras. Zaledwie zgromadziła je koło siebie, gdy chłop jakiś przyszedł radząc, aby kazała wyrąbać wschody; już nawet zabierał się przepiłować je, gdy księżna zabroniła mu. — W téj chwili padło kilka wystrzałów na dziedzińcu; były to strzały doktora, który na widok pierwszych górali wypalił z pistoletów; jeden z rabusiów powalił się, co tak zmieszało innych, że doktór miał czas wymknąć się całéj hurmie, która w mgnieniu oka opanowała dolne pokoje.

Kiedy górale gospodarzyli rabując po wszystkich kątach, na górnym tarasie panowało najgłębsze milczenie. W tłumie kobiet i dzieci zebranych tamże, księżna Barbara Orbeliani siostra pani domu, stanęła naprzeciw samych drzwi, ażeby mogła umrzeć najpierwéj, a obok niéj młoda księżniczka Nina Baratow w bogatym georgijskim stroju podnoszącym jeszcze jéj świetną piękność. Mniej odważna lecz więcéj zrezygnowana księżna Anna padła na kolana tuląc przy piersiach najmłodsze dziecię; była ona odwrócona odedrzwi aby niepatrzeć na cios, który ją ugodzi. O kilka kroków dalej stała stara księżna Tinia Orbeliani, któréj strach wszelką odebrał przytomność umysłu, i tuż guwernantka francuska pani Drancey niedawno przybyła do Georgii. Około dwóch księżnych gromadziły się w nieładzie piastunki z dziećmi *) na ręku i mnóstwo innych kobiet. Nieszczęśliwe te istoty niemiały odwagi pań swoich; jedna z nich żona rządzcy dóbr, była w tak ogromnym przestrachu, że twarz jéj posiniała i nabrzmiała prawie do niepoznania. Przestrach ten bardzo był naturalny; z dołu dochodziły dzikie krzyki górali, a łomot gruchotanych sprzętów i tłuczonych źwierciadeł wskazywał dostatecznie co się tam działo. Czasami brzęk uderzonych klawiszów fortepianu, mięszał się w ten zgiełk, jakby ostrzegając, że ręka góralska niczemu nieprzepuści. Tymczasem upływały chwile, a oni niepokazywali się. Ośmielona tem księżna Barbara Orbeliani idzie na wschody zkąd mogła przypatrzyć się całemu rabunkowi; górale czeczeńcy, a nie Lezgi jak z razu mniemano, wysadzili właśnie drzwi do gabinetu księcia i obsadzili

*) Księżna Anna miała pięcioro dzieci, których imiona często powtarzać się będą: Salomea sześcioletnia, Marya pięcioletnia, Tamara trzyletnia, Aleksander mający rok jeden, i Lidya czteromiesięczne dziecię przy piersi. Księżna Barbara Orbeliani miała tylko syna liczącego 6 miesięcy.

każdemu, kto nad tem nie rozważał, ale tak jest. Ten sam kraj chleborodny, to samo miasto, gdzie przed 15, a nawet 10ciu laty można było z 600 zlr. rocznego dochodu wraz z rodziną wyżyć skromnie wprawdzie, ale wygodnie, tak się dziś zmienił, że ledwie podwójna ta suma na wyżywienie rodziny z kilku osób złożonéj wystarczy. Jeżeli daléj w tym samym stosunku drożyzna zechce postępować, trzeba będzie jakiejś w pobliżu Kalifornii, aby biedniejszéj klasie, która zbyt przeważającą tworzy liczbę mieszkańców skuteczną nieść pomoc. W kraju przeważnie rolniczym, gdzie przemysł z imienia ledwie znany, musi drożyzna podobna największą sprowadzić demoralizacyą, któréj początki złowrogie już i tak aż nadto pojawiać się zaczynają. — Jeżeli przy tem w kilku stronach jeszcze tak okropna przyjdzie klęska gradobicia, jak na przestrzeni mil kilkunastu poczęwszy od Brzeżańskiego aż do granicy rosyjskiéj, gdzie w niektórych wsiach ślad nawet zasiewów nie został, wtedy prawdziwie można znów na wzmożenie się drożyzny liczyć nie ledwie z pewnością.

Co mówiłem o drogości najniezbędniejszych potrzeb do życia, odnosi się także do wszystkich wyrobów służących czy to do ubrania, stroju i wygody, czy do przyjemności. Drogość tych przedmiotów jest wprawdzie koniecznem tylko następstwem drogości, tamtych, lecz i tu bywa zwykle naturalny i prosty stosunek przekraczanym, i tu drożeje przedmiot nie w miarę podrożenia materyału surowego i środków produkcyjnych, ale w dwójnasób, a cena raz podwyższona staje się także niezmienną, choćby nawet taniość wszystkiego zresztą nastąpiła. Téj drożyznie mogłyby wielkie targi coroczne uczęszczane przez mnogich kupców i przedsiębiorców zagranicznych o tyle przynajmniéj tamę położyć, że nasi producenci musieliby nie tylko o udoskonaleniu środków pomyślić produkcyjnych, ale oraz na mniejszym przestawać zysku. Nie mamy nikomu za złe, że chce dorobić się majątku, ponieważ w tem popęd tylko bardzo naturalny upatrujemy, lecz u nas zachciewa się tego każdemu w prędkim czasie, chce więc dopiąć swego domaganiem się jak najwyższych cen za swe wyroby. Krzyczymy na lichwiarzy, którzy korzystając z potrzeby drugiego za pożyczone pieniądze wielkie bardzo każą mu opłacać odsetki, a czyż zdzierstwo wyżéj opisane nie jest téj saméj natury? Czy w restauracyi, w sklepie, w pracowni rzemieślnika u modniarki itp. itp. nie korzystają z potrzeby każdochwilowéj przybywającego i nie każą mu płacić lichwy, z którą porównana wszelka inna od wypożyczonych pobierana pieniędzy zawsze jeszcze będzie stosunkowo bardzo umiarkowana? Narzekania pochodzą stąd głównie, że u lichwiarza naocznie zaraz widzimy ilość odsetków, tam zaś nawet ich się nie domyślamy.

Wiem to dobrze, że temu wszystkiemu żadną miarą zapobiedz nie można, lecz i to pewna, że w części przynajmniéj zaradziłby się dało. Im więcéj będzie współzawodnictwa, tém większe prawdopodobieństwo zniżenia cen. Jarmark tegoroczny powinien w téj mierze już pewien wpływ dobry wywrzeć, a nawet wywarł choć w drobnostce, ponieważ na głównym składzie świec stearynowych zniżono zaraz cenę funta o kilka krajcarów, lękając się zapewne, aby mieszkańcy wielkich na jarmarku nie porobili zapasów. Jak się cały targ ten uda, który właściwie ożywi się dopiero więcéj, gdy pogoda znów nastąpi, opiszę wam późniéj.

Berlin 29 czerwca.

† Wiadomość o doręczeniu przez gabinet tutejszy gabinetowi duńskiemu noty w kwestyi zamierzonéj sprzedaży dóbr narodowych w Lauenburgu i w ogóle względem postępowania rządu duńskiego w Księstwach będących członkami Związku niemieckiego, jest prawdziwa. Przy nocie znajduje się memorandum bliżéj w rzecz wchodzące. Czy i Austrya podobną notę przesłała gabinetowi duńskiemu, jak to dzienniki donosiły, nie jest dostatecznie wiadomo. To pewna, że gabinet tutejszy zawiadomił gabinet wiedeński o swoim kroku. Względem sprzedaży dóbr narodowych w Lauenburgu sprawa poszła już nawet podobno do Bundestagu. Wątpić jednak należy, aby się Bundestag nią niezwłocznie zajął, chociaż wielu członków Związku tego sobie życzy. Czas do tego za krótki; Bundestag zawiesza w przyszłym miesiącu czynności swe z powodu przypadających w tym czasie feryj.

Przed kilku dniami była mowa o postanowieniu Bundestagu względem wypracowania projektu do prawa handlowego mającego obowiązywać całe Niemcy. Podania o tém były sprzeczne. Rozjaśniła je *Kor. pruska*, donosząc, że stanowczych postanowień Bundestagu w tym względzie nie było, że nigdy nie miano zamiaru, oprzeć zamierzonéj pracy na prawodawstwie francuskiem, że rząd pruski oddawna w ministerstwie sprawiedliwości projekt do rzeczonego prawa przygotowuje, lecz że opiera go głównie na materyałach branych z prawodawstwa niemieckiego i pruskiego, lecz że bierze do niego z prawodawstw zagranicznych, francuskiego, angielskiego, belgijskiego a mianowićie holenderskiego, wszystko to, co przy dzisiejszych tak ścisłych związkach i stosunkach handlowych państw europejskich pomiędzy sobą staje się koniecznem lub pożytecznem. Takie było postępowanie i przy układaniu prawa wekslowego i konkursowego, i pokazało się, że było praktyczném. W ostatnim czasie zbierano mianowicie materyały do prawa morskiego, tak ważnego dla dzisiejszego handlu. Gdy projekt będzie gotów, rząd przedłoży go zwołanéj w tym celu konferencyi biegłych kupców i praktycznych prawników, poczém dopiero projekt ostatecznie będzie zredagowany i może się stać przedmiotem obrad Bundestagu. Kiedy to nastąpi, trudno naprzód oznaczyć, bo praca to nie mała i nie łatwa. Po teraźniejszych ministrach pruskich, p. von der Heydt ministra handlu i p. Simons ministra sprawiedliwości, ludziach bardzo czynnych i światłych, można spodziewać się, że rzecz zbytecznie się nie przedłuży, zwłaszcza że nie od dziś zaczęto nad nią pracować.

Od czasu wstąpienia na tron Cesarza Aleksandra II dzienniki donosiły raz po raz, nawet urzędownie, o ułatwieniach zaszłych w wydawaniu paszportów do Rosyi i do Królestwa Polskiego. W praktyce rzecz się ma zupełnie inaczéj. Trudności w wizowaniu paszportów, jakie były takie dotąd istnieją. Poselstwo tutejsze albo wprost wizy odmawia, chociaż wszelkie formalności dopełnione, albo każe pisać o pozwolenie do księcia Namiestnika. Zachodzą przeto częste zażalenia do ministra spraw zagranicznych p. Manteuffla. P. minister sprzykrzywszy sobie takowe, postanowił rzecz tę stanowczo załatwić, traktując o tem z przybyłym tu z Wiednia i powracającym do Petersburga z ministrem spraw zagranicznych rossyjskich księciem Gorczakowem. Tymczasem w skutku jednego z takowych zażaleń telegrafował do Warszawy, aby się zapytać, jakie względem osoby, któréj odmówiono wizy, zachodzą trudności. Wyjątki te są bowiem tak częste, że ogłoszone załatwienia stają się prostém złudzeniem. Osób udających się do Królestwa bez potrzeby bardzo jest mało. Argument, aby się widzieć z familią, uważany jest za żaden. Ale i udowodnione naglące interesa familijne nie zawsze uważane są za dostateczne. Egzystuje podobno lista osób niby to skompromitowanych, którym się raz na zawsze paszportu nie daje. Jest to jak się zdaje coś podobnego do owéj „książki czarnéj“, która przed niedawnym czasem wyszła w Dreznie, a zawiera imiona osób, będących aktualnemi ministrami w Niemczech. Wypadki 1830 r. puszczone zostały oświadczeniem samego cesarza w niepamięć. Czy władze i poselstwa rossyjskie za granicą mają instrukcyą pamięć tę i nadal zachować? Wzmiankowany wyżéj przypadek osoby takiéj dotyczy, co tém więcéj zastanawia, że osoba ta już po dwakroć od 1830 r. za paszportem pruskim wizą poselstwa rosyjskiego opatrzonym, jeździła do Królestwa i do Rossyi, i w rzeczach politycznych Bogu duszę winna.

Król i królowa wyjeżdżają jutro rano do Marienbad, biorąc drogę na Bodenbach, a z tamtąd ekstrapocztą na Teplice i tymże sposobem aż na miejsce. N. Państwo jadą incognito pod nazwiskiem hrabiego i hrabiny von Zollern. Następca i następczyni tronu saskiego którzy byli w Sanssouci z wizytą, powrócili do Drezna.

Paryż 26 czerwca.

L*** Ciało prawodawcze roztrząsa w téj chwili projekt do prawa, stanowiącego na przyszłość opłaty celne od wyrobów bawełnianych, wełnianych i innych, których przywóz do Francyi był dotychczas zupełnie wzbroniony. Prawo to jest zwiastunem zbliżającéj się epoki wolności handlu, poczętéj w Anglii, a z dawna pożądanéj od światłych ekonomistów wszystkich krajów europejskich. Stało się ono, jak zawsze to bywa, kiedy interes prywatny widzi się w obec interesu powszechnego, powodem do wielu skarg i żalów, przepowiedni bliskiéj ruiny przemysłu krajowego, ale te wszystkie protestacye na nic się nie przydadzą. Rada Stanu zgodnie z widokami rządu przedstawiła projekt zmian w taryfie celnéj, a reprezentanci Francyi nauczeni doświadczeniem, że gdy wolne wprowadzenie bydła i zboża nie zrujnowało gospodarzy, a zmniejszone opłaty od żelaza i stali nie nakazały przedsiębiorcom zamknąć hut istniejących, uchwalą zapewne prawo bez obawy zagranicznéj konkurencyi. Przewidywać należy, iż niedaleki jest czas w którym narody i rządy lepiéj zrozumieją własne potrzeby i interesa i przystąpią do wzajemnéj wymiany swych płodów, nie myśląc bynajmniéj o sztucznéj produkcyi odwracającéj kapitały i pracę od istotnych celów jakie im wskazuje natura ziemi, klimatu, bogactwo przyrodzone, zresztą samo usposobienie mieszkańców. Związek celny pruski obraduje dzisiaj w Eisenach i obmyśla, jakieby zmiany dały się co rychléj zaprowadzić w interesie pomyślności krajów w skład jego wchodzących, nim nadejdzie skwapliwie oczekiwany rok 1860, kiedy pożądane zjednoczenie ze związkiem austryackim zajmie w jedną całość handel Włoch i środkowéj Europy. Bodaj się doczekać chwili błogosławionéj ogólnego związku wszystkich państw. Usiłowania ekonomistów wywołują ją głosem powszechnego oklasku, ile razy kongresa wolność handlu mające na celu, zajmują się tym ważnym przedmiotem, i dla tego z rozkoszą powtarzamy nadzieje nasze, że zwołany nowy kongres do Brukselli posunie o jeden krok naprzód sprawę pomyślności europejskiéj pod względem przemysłowym.

Monitor ogłosił wczoraj zdanie sprawy z dochodów celnych z miesiąca maja b. r. Dochód od wywozu przewyższył liczbę z roku przeszłego, ale był niższy co do liczby opłat od płodów przywiezionych: cła od nich wzięte wyniosły zaledwie 15 milionów, kiedy w roku zeszłym dochodziły do 16½. Ciekawy jest szczegół do obserwacyi, że Francya co dawniéj posiadała więcéj srebra niż złota w obiegu, dziś znajduje się w podobném położeniu jak Anglia, gdzie srebro zaledwie służy za zdawkową monetę. W roku zeszłym weszło do Francyi za 381 milionów złota, a za 121 mil. srebra; wyprowadzono zaś 318 mil. srebra, a tylko 163 mil. złota; zostało tedy na miejscu 218 mil. złota, a z dawnych zapasów powędrowało najwięcéj na wschód 297 mil. srebra.

Minister sprawiedliwości zdał raport o sądownictwie cywilném i handlowém z r. 1854. Najlepiéj on dowodzi wzrastającego ruchu handlowego i przemysłowego w ciągu pięciu lat ostatnich. Trybunał handlowy miał do rozsądzenia przyniesionych spraw 196,191. Liczono upadłości 3691 o 1300 więcéj niżeli było ich w roku 1851. Nie jeden zagadnie: a więc jasny argument że się coraz gorzej dzieje, kiedy bankructwa są liczniejsze? i miałby poniekąd racyą, żeby one były w jednakim stosunku do liczby przedsiębiorców i handlarzy; dość jest wspomnieć, że samych towarzystw handlowych różnego rodzaju zawiązało się w roku:

1851	2287
1852	2827
1853	3539
1854	3328.

Komuby się zdawało, że dawniéj było lepiéj, niech czyta dzieło p. Durcey *la Chronologie de la France*, a znajdzie w niem, iż za panowania Ludwika XV. jednego dnia w Paryżu bywało więcéj bankructw, aniżeli przez cały rok we Francyi, biorąc liczbę pośrednią w przecięciu lat dziesięciu. Zresztą dodać należy, że w najnieszczęśliwszych upadłościach wierzyciele 3go rzędu po hypotekowanych i uprzywilejowanych otrzymywali fr. 26 38 cent. za 100 franków.

Projekt nabycia hotelu du Louvre dla administracyi pocztowéj niedoszedł do skutku. Budowa jego stanie w miejscu zrzuconych pomostw na części ulic: St. Germain l'Auxerrois, Lavandicier St. Opportune, Saunerie, Harangerie i Chevalier du Guet, a jej powierzchnia zajmie 10,000 metrów.

Nieobojętném będzie dla gospodarzy naszych postrzeżenie weterynarzy Lecelier i Gosselin, że pomor rokrocznie znacznéj liczby zrzebiąt pochodzi od koniczyny czerwonéj w jej kwitnieniu, albo co gorsza kiedy przychodzi chwila wykruszenia, zamienienia się w ziarno. Kielich koniczyny opatrzony jest pewnym włosieniem, a stawiającém wszelki opór przy żuciu i formującym we wnętrznościach bydlęcych kłębki kształtu sferycznego, jakby z pilśni uwite, od których źrebięta zdychają. Znana ta choroba u bydła pod nazwiskiem *Aegagropileus* a sam wyraz złożony *aix* koza, *agrios* dziki, *pilos* piłka, dowodzi, że nastanie jego zgodne jest z dzisiejszém postrzeżeniem. Drugie niemniéj pożyteczne jest środek na pozbycie się mrówek i owadów w sadach drzew owocowych, doświadczony przez jednego z najpierwszych ogrodników. Wygotować mocno śliwki i naczynia napełnione tak wygotowaną wodą postawić w cieniu u spodu drzew, wszystkie mrówki natychmiast zejdą do niego. Na gąsiennice i inne owady obwiązanie drzew wiankiem z kory morwowéj lub przewiązek maczanych w oleju, lub smole albo dziegciu najlepszém jest lekarstwem.—W Bengalu odkryto krzew rodziméj herbaty z gatunku *Assam* do Indyj z Chin sprowadzonéj.

Księgarz Teschener ogłosił przedruk dzieła: Discours de l'origine des Russiens, de leur miraculeuse conversion et de quelques actes memorables de leurs rois par Baronius trad. en français par Lescardot. — Dzisiaj pogrzeb zmarłego Kazimierza Bonjour.

Wiedeń 30go czerwca. Korespondent wiedeński do *Bohemii* pisze:

Jeżeli od niejakiego czasu dzienniki tutejsze zajmują się głównie sprawami ekonomicznemi, to głównym onych przedmiotem jest bank kredytowy. Mimo tego publiczność ma wielkie do papierów tego zakładu zaufanie — a zdaje nam się, że bardzo słusznie. Zakład ten, który nietylko prowadzi czynności bankowe i eskomptowe, ale nadto spekuluje, nawet w porze mniéj sprzyjającéj niż dzisiejsza, jeżeli tylko ostrożnie tak jak dziś postępować będzie, zarobić musi 12 do 15%. W tym roku jednak bank ten ogromne odniósł korzyści, które usprawiedliwiają wysoki stan jego akcyj. Ze sprzedaży zapisów (promessów) na akcye lombardzkie, zyskał on 5 do 6 milionów; niemniéj zarobił na akcyach bankowych, pożyczce narodowéj i obligacyach indemnizacyjnych w chwili przyjścia pokoju do skutku; i potem również zarabiał na różnych papierach; korzystnie także puścił w obieg akcye kolei zachodniéj, nadwiślańskiéj, pardubickiéj i mającego być urządzonym banku kredytowego ziemskiego. Nie można wątpić, że kapitał towarzystwa spłacony dopiero przez akcyonaryuszów w ⅓ części, wynoszącéj 18 milionów, już się blisko podwoił. Do tych słów *Bohemii* dodaćby tylko należało, że bank kredytowy nie jest założony aby grał na giełdzie jak każdy bankier ryzykujący własny kapitał, lecz dla wsparcia przemysłu, handlu i rękodzieł, a dotąd nie słyszeliśmy, aby na te cele bank pomieniony przeznaczył był jaki fundusz. Jest to po prostu stowarzyszenie bursyerów.

Królestwo Polskie.

Wychodząca w Warszawie *Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych*, zamieściła następujący artykuł z *Kuryera Wileńskiego* z dnia 20 czerwca p. n. „Żegluga parowa na Wilii.“

„Od wielu już dni miasto nasze ogląda z ciekawością i zajęciem nowe całkiem dlań widowisko, pierwszy statek parowy na Wilii. Zbudowany w Koblenc nad Renem i sprowadzony przez Królewiec kosztem hr. Rajnolda Tyzenhauza, statek ten o sile 10 koni nazwany „Wilno.“ przeznaczony jest głównie do zbadania koryta rzeki Wilii, która — chociaż okazała dużo trudności do pokonania między Kownem a Wilnem, stanie się bez wątpienia za czasem, przy pomocy opiekuńczego rządu, równie żeglowną jak tyle innych rzek, przez wieki za nieżeglowne mianych, a na które dziś, jak np. na Elbie i Wiśle, statki parowe utrzymują stałą komunikacyę i handel.

„Statek „Wilno“ obecnie bawiący publiczność naszą częstemi przejażdżkami do Werek i Zakretu, w tych dniach właśnie ma się udać w górę Wilii aż do najodleglejszych jéj przystani: Wilejki i Wia-

---

wszystkie drzwi. Obaczywszy to wróciła w pomięszaniu. Po chwili wyszła znowu stara księżna Tinia, ale gdy niebyło jéj widać z powrotem, jedna ze służebnych zamknęła drzwi na klucz, mniemając, że górale cofną się przed tą słabą zaporą. Lecz oto już idą; słychać stąpania ich w sąsiednim pokoju. Przez okna wyrzucają poduszki i materace; już szturmują do drzwi prowadzących na taras — rygle stawią opór lecz krótki, bo jedno kopnięcie wywala je i dziki śmiech się rozlega, któremu wtórują krzyki dzieci i kobiet.

Górale odkryli niespodzianie tę garstkę niewiast, o których myśleli że pouciekały do lasu. Księżna Anna zrywa się z ziemi tuląc niemowlę do piersi; górale porywają ją i wloką wraz z innemi. Gdy tłum ten znalazł się w połowie wschodów słupy przepiłowane w części przez owego chłopa załamują się, i brańce pomięszani z swymi porywcami spadają na dół, księżna upuszcza dziecko i napróżno usiłuje dostać je w objęcia. Tymczasem górale powstawawszy z ziemi o niczem niemyślą tylko który z nich porwie panią domu. Szaszki krzeszą ognia i księżna z rąk do rąk przechodzi; ów, który ją pierwszy pochwycił na tarasie, odegnał swoich spółzapaśników, i wziął zdobycz lecz w opłakanym stanie: gdyby nie długie czarne warkocze rozwiane szamotaniem się byłaby prawie nagą śród tłuszczy góralskiej. Góral, któremu padła zdobyczą (z ubioru był miuridem) złożył ją w kredensie, rozkazując aby nań czekała. Jakoż niebawem przyszedł po nią; a zaprowadziwszy na dziedziniec, kazał usiąść na ziemi między końmi, zapewne dla tego aby ją ukryć przed okiem towarzyszów. Przepyszne kólczyki w uszach księżny ściągnęły jego uwagę, chciał je wziąść, lecz księżna broniąc się, powiedziała, że wpierw niech jéj odda dziecko, a dostanie kólczyki. Góral odszedł i po chwili przyniósł jéj małą Lidyę, któréj pieluszki obszyte koronkami w nielepszem były poszanowaniu, co i ubiór matki. Księżna odpięła kólce i oddała Góralowi. Kilku innych Czeczeńców otoczyło ją; a jeden przemawiając łamaną ruszczyzną, pytał czy niema ukrytych pieniędzy.

— Niemam nic ukrytego — odrzekła — jeśli chcecie szukajcie, nikt wam bronić niebędzie; co znajdziecie, to wasze.

— Gdzie twój mąż?

— Jako żołnierz, jest przy wojsku; a gdzie się teraz obraca, niewiem.

Księżna prosiła rozmawiającego z nią, aby jéj resztę dzieci sprowadził. Miuryd zaczął się dziwić, że będąc tak młodą, ma już pięcioro dzieci.

Jednakże pobiegli za dziećmi i biedna matka wszystkie znalazła koło siebie, wyjąwszy najstarszéj Salomei, któréj niepodobna było w ciżbie odszukać.

W tenczas prosiła aby jéj pić dano; jeden z górali przyniósł trochę wody w łupiance kokosowéj znalezionej w pokojach; kiedy ją więc do ust niosła, Czeczeńcy postrzegłszy kosztowne pierścienie błyszczące na palcach sciągnęli je, wszakże ukradkiem, z obawy aby właściciel branki niedowiedział się o tym rabunku. — Radość jednak z widoku dzieci, krótko trwała; Górale zabrali je znowu, zostawując tylko maleńką Lidyę, ów zaś co służył za tłómacza powiedział jéj, aby się nietroszczyła o dzieci, albowiem oddane będą samemu Szamilowi.

Chwila odjazdu zbliżała się. Miuryd chciał wsadzić księżnę na koń; lecz ona wolała iść pieszo ażeby mieć dziecię przy sobie. Ruszono w drogę; nadaremnie księżna szukała oczyma towarzyszek swojéj niedoli; sama jadna widziała się tylko śród drapieżnéj zgrai. Zaledwie minęli ostatnie zagrody wioski, łuna płomieni wzbiła się nad książęcym zamkiem; Górale puścili wszystko z dymem.

W kilka godzin późniéj dwóch jeźdźców, którzy wysłani byli od księcia, aby dowiedzieć się o losie jego rodziny, zatrzymało się u bramy dziedzińca; lecz znaleźli tylko dymiącą się perzynę i dwie niewiasty: księżnę Tinię i piastunkę księcia zgrzybiałą staruszkę. Pierwsza skryła się była do ciemnéj komórki i tym sposobem uszła niewoli góralskiej. Co zaś do piastunki, być może, że wzgardzono tą zdobyczą, albo też ulitowano się jéj starości. Siedziała ona na kupie gruzów i niedopalonych zgliszczów śpiewając w obłąkaniu jednę z tych żałosnych dum jakie niewiasty tamtejsze umieją tworzyć w czasie pogrzebów — pieśń jéj malowała w żywych kolorach całą tę scenę na jaką patrzyła — a co chwila przerywając śpiewanie, wykrzykiwała: „Dawidzie! gdzie jesteś!“

Reszta zaś dworskich kobiet w liczbie dwudziestu jednéj, wraz z małym chłopcem do posługi uprowadzoną została w góry.“

Scena opisana wyżéj, daje najlepsze wyobrażenie o życiu ciągle niepokojonem i o ustawnych walkach jakie Rosyanie staczać muszą w swoich posiadłościach leżących w sąsiedztwie Kaukazu. Ale jakiż znowu tryb życia prowadzą owe nieubłagane hordy zadające tak ciężkie ciosy swoim nieprzyjaciołom? O tem najlepiej dowiemy się z opowiadań brańców Cinondalskich przebywających w długiej niewoli u Szamila.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WYJĄTEK Z LISTU

Józ. Ign. Kraszewskiego, do A. Gr. w Krakowie.

Żytomierz d. 9go czerwca 1856. — ...O sobie nie wiele Wam donieść potrafię, boć się moje życie mało mieni i jednakowo upływa. Zdrowie nie ciekawe; jeno się trzyma... Pracy różnéj wiele, dobrego mało się robi. Dziś, co daléj w las to więcéj drzew: nie ubywa zajęcia ale się mnoży i podołać mu trudno, zwłaszcza miasteczkowém żyjąc życiem, gdzie dużo godzin ludziom się na ofiarę grzeczności oddaje.

Z dawna wzdycham a wzdycham na próżno do siwego waszego Krakowa, i do wędrówki z teką i ołówkiem po Galicyi i Karpatach, ale to pono marzenia!... które ziścić będzie trudno... Dzieci rosną a z niemi konieczność pilnowania domu: co człowiek pomyśli o wędrówce jakiéj, obowiązki go za poły chwycą i przytrzymają. etc.

zynia; poczém powróci nazad do Kowna dla odbycia podobnejże podróży na wodach Niemna.

„W miesiącu lipcu mamy oglądać dwa inne statki parowe, każdy o sile 30 koni, które na przemian w miarę możności, stósownie do stanu wód na rzekach i potrzeb handlowych będą służyły wyłącznie do holowania, to jest odciągania pod wodę statków z zagranicznemi towarami: wicin na Niemnie, do Grodna i Stołpców, łajw zaś i batów pruskich na Wilii, do Wilna i innych naszych przystani.

„Nieobliczone są korzyści, mogące wyniknąć z rozwinienia się żeglugi parowéj dla prowincyi naszéj, któréj znaczna część sił żywotnych marniała dotąd na lądowym przewozie płodów do odległych przystani morskich, podczas gdy w pobliżu niemal każdego dworu obywatelskiego, każdego targowego miasteczka, płyną mniéj więcéj spławne rzeki, wpadające do Wilii i Niemna, po których mogą być spławiane wiosną i jesienią płody rolnicze małemi statkami, jak np. wyżéj wspomnione łajwy, czyli tak zwane po łotewsku wielkie odkryte czółna, używane dotąd na Dźwinie do największych obrotów handlowych, a z dobrym już skutkiem przez hr. Tyzenhauza i jego naśladowców w roku zeszłym na Wilii zastósowane.

„Jednak łajwa, pomimo wszystkich zalet lekkości w budowie, łatwego zastósowania do niéj żaglu i rudla, pomimo, że nakładem tylko 50 rubli sr. na jéj całkowite urządzenie, a dźwiganiem do 400 pudów ciężaru z wodą bez żadnéj pomocy, a przeciw wodzie za pomocą żaglu, oszczędziła siłę 15 koni i 15 ludzi, stosunkowo do lądowego przewozu; pomimo, że korzystniejszą jest od wiciny, już ztąd, że nie potrzebuje czekać na zebranie tak znacznéj ilości ładunku, już że mniéj jest zależną od stanu wody w rzekach; — zawsze jednak, w niedostatku wiatru, przedstawia też co i wicina trudność, ciągnienia pod wodę znacznych ciężarów siłą ludzką. Tu więc statki parowe przychodząc w pomoc, oprócz zmniejszenia kosztów transportu, dozwolą pracy ludzkiéj zwrócić wszystkie swe siły do ulepszenia gospodarstwa rolnego, a zatem i powiększenia produkcyi, nie licząc wyraźnego zysku z ułatwienia przywozu towarów zagranicznych, a przez to samo stopniowego zniżenia ich ceny.

„Pomysł zaprowadzenia żeglugi parowéj na Wilii od dawna już zwracał na się uwagę niektórych tutejszych obywateli. W roku 1840, książę Ludwik Wittgenstein sprowadził w tym celu z Belgii inżyniera pana Karola Röntgen, którego opisanie koryta Wilii, obecnemu przedsiębiorcy uprzejmie udzielone, nie małą było dla tegoż pomocą w pierwszéj podróży parowego statku z Kowna do Wilna. Następnie b. marszałek połocki pan Ludwik Bielikowicz, podczas pobytu swego w Wilnie w roku 1853, posyłał także swoim kosztem ludzi biegłych w żegludze rzecznéj, dla rapp na téj rzece i w ogólności dla zbadania jéj dna i brzegów. Atoli pierwszemu hr. Tyzenhauzowi przynależy zasługa, iż zachęcony zwłaszcza obywatelskim przykładem hr. Andrzeja Zamojskiego, pierwszego zaprowadziciela żeglugi parowéj na Wiśle, postanowił téż, nie szczędząc kosztów i starań, bez najmniéjszych widoków osobistéj korzyści, przyprowadzić do skutku w prowincyi naszéj to tak ważne dla ogólnego dobra przedsięwzięcie. Widzimy już pierwsze jego owoce, a gorliwa młodzieńcza działalność przedsiębiorcy, wsparta umiejętnem współuczestnictwem i doświadczeniem p. Aleksandra Heymana, który przyjął na siebie zarząd i kierownictwo całego tego interesu, czyni nam niemylną nadzieję, że mając ciągle na oku pierwotny cel ogólnego pożytku, nietylko pokona w końcu wszystkie trudności i zawady, towarzyszące zazwyczaj początkom każdego nowego przedsięwzięcia, lecz że owszem ośmielona tryumfem, poprowadzi go daléj śladem sławnego jego pradziada, który właśnie na temże polu działalności i zasługi obywatelskiéj, uwiecznił imie swoje w dziejach i w pamięci ziomków.“

Niemcy.

Zeit przytacza wniosek przedłożony na przeszłéj sesyi Izby deputowanych w Berlinie, w którym zaproponowano, aby Izba wyraziła nadzieję, iż rząd postara się o położenie końca użaleniom prowincyj nadgranicznych, cierpiących pod wpływem systemu handlowego rosyjskiego i w skutku zamknięcia granic rosyjskich, i żądano, aby rząd wyjednał u gabinetu rosyjskiego taki stan rzeczy, któryby nie zostawał w sprzeczności z traktatami istniejącemi i z potrzebami handlowemi obu państw sąsiednich. — Wniosek ten z powodu zamknięcia Izb nie został załatwiony, ale w komisyi znalazł dobre przyjęcie. Rząd pruski, zdaniem *Zeit*, nie pominął téj sprawy i przez posła swego w Petersburgu, któremu udzielono stósownych instrukcyj, postanowił działać w myśl tego wniosku, skoro tylko polityczny stan rzeczy w Rosyi na to pozwoli. Słychać także — są słowa ministeryalnego dziennika — że i tutaj nie zaniedbano okoliczności, jaka się nastręczyła, aby zażaleniom mieszkańców zapobiedz. (p. list z Berlina powyżéj). Wszelako, dodaje *Zeit*, załatwienie téj sprawy odłożonem zostało do jesieni, gdyż wtedy rząd rosyjski zająć się ma przejrzeniem swojéj taryfy celnéj. Dla tego błędnem jest mniemanie dzienników o ułatwieniach handlowych między Rosyą a Prusami umówionych, jak również o wysłaniu urzędnika pruskiego w tym celu do Warszawy. To tylko pewna, iż jeneralny konsul pruski w Warszawie, radzca legacyi Wagner z polecenia ministerstwa zwiedza Prusy wschodnie i zachodnie, aby przygotować materyały do wniosków ze strony Prus, które przedstawione będą rządowi rosyjskiemu do uwzględnienia w czasie wzięcia taryfy celnéj pod rewizyę.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj z d. 26 czerwta lord Lyndhurst przemawiając w imieniu komitetu przeznaczonego do zbadania bilu dotyczącego rozwodów i procesów pomiędzy małżonkami, mówi że wielkim celem jaki sobie założył komitet, jest utworzenie trybunału dla rozstrzygania procesów pomiędzy małżonkami. Szlachetny lord wyraża jak według widoków komitetu złożony ma być ten trybunał, potem wchodzi w liczne szczegóły mogące jedynie interesować obeznanych z prawodawstwem w przedmiocie rozwodów i separacyi.

Po długiej dyskusyi w któréj wielka liczba parów świeckich i bisk. Oxfordzki kolejno przemawiali, przyjętym zostaje prowizorycznie bil przez Izbę złożoną w komitet na wniosek lorda kanclerza, następnie Izba postanawia na wniosek biskupa Oxfor. że sprawozdanie względem wotowania komitetu rozebranem będzie na przyszłem posiedzeniu.

Na posiedzeniu Izby niższej w tymże dniu odpowiada sir G. Grey p. Hantley że ponieważ nie jest prawdopodobnem ażeby bil odnoszący się do korporacyi londyńskich, który drugi raz ma być odczytany, mógł w ciągu posiedzenia przejść rozmaite stopnie przez jakie przejść powinien, wnosi cofnięcie jego pod warunkiem przedłożenia w ciągu następnego posiedzenia bilu nieróżniącego się zasadniczo z tymże.

Jeneralny prokurator proponuje drugie odczytanie bilu dotyczącego z jednéj strony ulepszeń form prawnych w sprawach testamentowych i *ab intestato*, z drugiej strony administracyi dóbr po śmierci właściciela z testamentem lub bez testamentu zmarłego. Dotąd z rzadkiem wyjątkiem sprawy te przypadały sądom kościelnym, których procedura jest zbyt zawikłaną i prawodawstwo niepewne i rozmaite. Jeneralny prokurator wnosi zupełne zniesienie tych trybunałów kościelnych: zastąpienie ich trybunałem łączącym w sobie wszystkie władze mogące prawnie i słusznie rozsądzać i który stosować się ma według zasad prawodawstwa i form sądowych prawa powszechnego.

Dyskusya ta zupełnie techniczna do któréj dał powód wniosek jeneralnego prokuratora kończy się drugiem odczytaniem bilu.

Dyskusya nad bilem odnoszącym się do korporacyi miasta Londynu wymazana jest z porządku dziennego. W porządku dziennym ustępuje z kolei dyskusya nad bilem względem kolegium w Maynooth.

P. Spooner żąda aby ta dyskusya była wymazaną z porządku dziennego i oświadcza, iż zadowolony jest z postępu jaki kwestya uczyniła dodając w końcu iż postanowił wznowić swój wniosek na następnem posiedzeniu. Bil pozostaje przeto pominięty.

Włochy.

W dniu 19 czerwca odbył papież w Watykanie konsystorz publiczny, aby nowym kandydatom Barnabo, Grassolini i Medici d'Othajano wręczył kapelusz kardynalski. Rzecznik konsystorski Tosti po raz wtóry przedstawiał Ojcu ś. ogłoszenie Franciszkanina i misyonarza apostolskiego Leopolda de Gaiche błogosławionym. Po zamknięciu konsystorza publicznego, odbył się konsystorz tajny, na którym wedle dawnego zwyczaju trzem nowym kardynałom zamknięto usta. Ojciec ś. wniósł potém o obsadzenie kilku kościołów, między któremi metropolię, Monachium i Freising dla O. Scheera Benedyktyna w Ratyzbonie i opata; katedrę w Dubrowniku w Dalmacyi dla biskupa Kadarskiego Zubranicza, katedrę w Augsburgu dla biskupa w Adramit *in p. inf.* Deinlein; katedrę w Kadarze dla księdza Callogera profesora seminaryum w Zadrze; katedrę w Paderborn dla tamecznego księdza Martina, profesora uniwersytetu w Bonn; tudzież trzy inne kościoły *in part. infid.* Następnie proszono Ojca ś. o udzielenie palium metropolii monachijsko-freisingskiéj.

— *Armonia* donosi ze Spezia, że w mieszkaniu jednego kupca korzennego policya odbyła rewizyę, szukając Mazziniego, albowiem miano przyczyny mniemać, że przechowuje się w tém mieście.

Ameryka.

Dzienniki angielskie z dnia 27 czerwca podają trzy ważne dokumenta odnoszące się do kwestyi amerykańskiéj; pierwszy i najdłuższy z tych dokumentów jest list p. Crampton do hr. Clarendon, datowany z Londynu 19 czerwca 1856. W liście tym pisanym na żądanie hr. Clarendona p. Crampton rozbiera szczegółowo treść depeszy przesłanéj przez p. Marcy pod dniem 27 maja 1856 do p. Dallas i w tym przedmiocie dłużéj się rozpisuje chcąc udowodnić, że w całém jego postępowaniu w sprawie werbunków niema nic coby zasługiwało na zarzuty, jakie mu czyni rząd amerykański.

Drugim z ogłoszonych dokumentów jest odpowiedź przesłana p. Dallas przez lorda Clarendona w skutku udzielonego sobie urzędownie przez rząd Stanów Zjednoczonych postanowienia dotyczącego oddalenia p. Crampton.

Odpowiedź ta datowana 28go czerwca głównie około tego się obraca, że rząd królowéj z ubolewaniem dowiedział się o oddaleniu p. Cramptona i trzech konsulów angielskich w New-York, Filadelfii i Cincinnatti — że rząd królowéj po dokładném rozpatrzeniu się w przedłożonych mu dokumentach w celu usprawiedliwienia zarzutów wymierzonych przeciwko jéj urzędnikom o zgwałcenie praw Stanów Zjednoczonych w sprawie werbunków, nieznalazł w tych dokumentach równie jak w poprzednich dowodów mogących zachwiać zaufanie rządu królowéj, przeciwnie zapewnieniu p. Cramptona i konsulów — że rząd królowéj zachowuje wysokie mniemanie jakie miał zawsze o gorliwości, zręczności i niezłomnéj prawości p. Cramptona i trzech konsulów i nie może nic innego pod tym względem przypuszczać, jak że prezydent wprowadzony został w błąd przez niegodne wiary intrygi — że jakkolwiekbądź rząd królowéj nie może zaprzeczyć rządowi Stanów Zjednoczonych prawa równego, jak to, którego się sam domagał w podobnym przypadku, to jest wyrażenia dokładnego własnego widzenia rzeczy pod względem tranzakcyj, które zaszły na terytoryum Stanów Zjednoczonych.

W końcu powiada lord Clarendon: „mam zaszczyt oznajmić, że rząd królowéj jakkolwiek szczerze ubolewa nad tém, że prezydent Stanów Zjednoczonych dał się sprowadzić na drogę, która bynajmniéj niema cechy przyjaznego postępowania, nieuważał jednak za swój obowiązek radzić N. Pani aby mi rozkazała zerwać stosunki dyplomatyczne z panem i mogę pana zapewnić, że wysoki osobisty szacunek jaki dla niego mają wszyscy członkowie rządu królowéj zostawia mi przyjemną nadzieję, iż będę miał zaszczyt porozumiewać się z panem względem wszelkich kwestyj mogących wypływać z wzajemnych stosunków obu krajów. Możesz pan ufać że znajdziesz w rządzie królowéj najszczersze sympatye dla Stanów Zjednoczonych i najgorętszą chęć nadania wszelkim zatargom mogącym istnieć pomiędzy obu krajami najwłaściwszego rozwiązania, w celu pogodzenia ich obopólnych praw i interesów z zachowaniem przyjaznych stosunków, na których utrzymaniu zarówno obydwom stronom zależy.“

Wreszcie trzeci dokument stanowi odpowiedź hr. Clarendona na depeszę p. Marcy dotyczącą kwestyi środkowéj Ameryki. Odpowiedź tę podamy jutro w dosłownym tekscie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 1 lipca. W dniu dzisiejszym nastąpiło zamknięcie roku szkolnego w tutejszem gimnazyum niegdyś Liceum ś. Anny. Po nabożeństwie uczniowie zebrali się w amfiteatrze Nowodworskim, gdzie w obecności władz, nauczycieli i publiczności odbyły się naprzód popisy śpiewów, a potem dyrektor gimnazyum Dr. Klemensiewicz przemówił do uczniów odznaczających się szczególną pilnością i takowym rozdzielał w nagrodę książki. Obrzęd ten zakończył się mową pożegnalną mianą przez abituryenta Bojarowskiego i chórem odśpiewanym przez uczniów gimnazyum pobierających naukę śpiewu.

— W dziennikach pruskich czytamy wzmiankę z okazyi udzielenia hr. Walewskiemu najwyższego orderu domowego pruskiego, iż jedną z pierwszych osób ozdobionych orderem orła czerwonego w r. 1792 utworzonego zaraz po objęciu przez Fryderyka Wilhelma II. posiadłości domu Ansbach-Bajreuth, był również jeden hr. Walewski na Walewicach. Tenże otrzymał w dniu 9 maja 1793 order orła czerwonego, który wtedy jedną tylko liczył klasę. Dopiéro w roku 1810 podzielono go na trzy klasy i dodano wieniec dębowy, jako nową do niego oznakę. W r. 1849 dołożono jeszcze do orderu tego nową oznakę dla wojskowych, miecze, a prócz tego dwaj ministrowie Manteuffel i Ladenberg otrzymali do osoby dodatek do tego orderu, koronę i berło.

— Według ostatnich obliczeń ludność Wrocławia wynosi 120,000. W téj liczbie blisko 74,000 protestantów różnego wyznania, 37,000 katolików, 8,600 żydów.

— Rzadkie w naszych stronach zjawisko zupełnie uformowanej trąby powietrznéj widziano 19 czerwca niedaleko Grudziądza. Powstała ona z małéj ciemnéj chmurki rozwijając się z wolna, naprzód porywała kłosy zboża, potem brała się do grubszych przedmiotów i posuwając się ku północy wyrywała drzewa z korzeniami, a potem pędząc łąką znikła pod wyżynami białochowskiemi.

— Przyjaciele i krewni rodziny ks. Metternichów, otrzymali następujące zawiadomienie: Klemens Wacław Lotar książę Metternich-Winneburg, książę Portella, grand hiszpański 1éj klasy, JCKApMci rzeczywisty radzca tajny, szambelan, kanclerz wojskowego orderu Maryi Teresy, zawiadamia o związku ślubnym księcia Ryszarda Metternich-Winneburg, ck. szambelana, nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy król. saskim dworze i dworach saskich wielko-książęcych i książęcych, najstarszego syna swego i śp. JW. Maryi Antonii baronownéj Leykam hrabianki Beilstein, z JW. Pauliną Klementyną Walburgą hrabianką Sandor, córką JW. Maurycego hrabi Sandora i JW. Leontyny hrabiny Sandor, z domu księżniczki Metternich-Winneburg damy pałacowéj i orderu krzyża gwiaździstego Ślub kościelny odbędzie się tu w Wiedniu d. 30 czerwca 1856.

— Dnia 8 lutego wypłynął z Liverpoolu okręt amerykański „Królowa Oceanu“ mając na pokładzie swoim około 100 osób, między temi 85 podróżnych. Widziano go następnie 15go lutego, lecz od tego czasu nic o nim niesłychać. Zdaje się więc, że go spotkał ten sam los co okręt „Pacific“, który na Oceanie zginął między krami z morza lodowatego płynącemi.

— Temi czasy umarł w Nowym-Yorku znakomity inżynier Robert Stevens, który będąc młodym jeszcze wynalazł pewien rodzaj bomby, a wynalazek jego zakupił rząd amerykański, lecz dotąd z niego jeszcze niekorzystał. Wynalazek ten musi być wielkiéj wagi, albowiem Stevensowi przyznano dożywotnią rentę 5 dolarów dziennie. W ostatnich latach swego życia zajmował on się budową bateryj pływających przeznaczonych do obrony portu nowo-jorkskiego, które także są tajemnicą rządu amerykańskiego. Na urządzenie tych bateryj wyłożono już milion dolarów i jeszcze $\frac{1}{4}$ miliona ma budowa ich kosztować. Baterye te długie są na 700 stóp, a szerokie 70. Mają na każdéj stronie po 30 dział ciężkiego wagomiaru, na pokładzie po 4 paixhanse i piece do rozpalania kul. Poruszają je machiny parowe zupełnie osłonięte aby im kule nieprzyjacielskie nie szkodziły.

— Od 16go do 22go września odbywać się będzie w Wiedniu 32gie zgromadzenie niemieckich badaczy przyrodzenia i lekarzy, które w r. z. nieodbyło się z powodu panującéj cholery.

Wyszedł Nr. 24 „Tygodnika Roln.-przemysł. Krakowskiego i zawiera: Nawozy sztuczne (d. c.) — Odpowiedź na artykuł Stosunek technologii do gospodarstwa wiejskiego. — Korespondencya gospodarska (z pod Warszawy). — Rozmaitości. — Kronika bibliograficzna gospodarczo-rolnicza.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go lipca.* — Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —.— Metaliki 4-proc. $84\frac{7}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $84\frac{3}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $85\frac{1}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. dto z r. 1850 4-proc. $65\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{1}{2}$ — Londyn złr. 10 kr. 2. — Paryż $118\frac{3}{4}$ — Akcye Bankowe 1119. — Akcye kolei żel. północ. 3160. — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 1go lipca. — Bankn. austr. żąd. $106\frac{3}{4}$, płacą 106. — Pruski kurant żąd. 106 pł. $105\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe ż. $101\frac{1}{2}$, pł. $100\frac{3}{4}$. — Cwancygiery nowe żąd. 112, pł. 111. — Cwancyg. stare ż. 112, pł. 111. — Imperyały żądają $35\frac{1}{4}$, płacą $34\frac{1}{2}$. Dukaty austr. holend. żąd. $20\frac{1}{2}$, pł. 20. — 20-frank. żąd. $34\frac{5}{6}$, płacą $34\frac{1}{2}$. — List zast. polskie z kuponami żąd. $98\frac{1}{2}$, — płac. 89. — Listy zast. galic. z kuponami ż. 83, pł. 82. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 76, — płacą $75\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 27go czerwca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 43. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 46. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 9. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 30 czerw. Metaliki $83\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 1119. — Akcye kolei żelaznéj północ. 317. — Agio od złota $6\frac{1}{2}$, — od srebra $2\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $76\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa 85.

Kurs wrocławski z d. 30go czerwca. Banknoty austr. $101\frac{3}{4}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{11}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $94\frac{1}{2}$ ż. — nowe — dają. — Listy zast. poznańskie 4-proc. $99\frac{3}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. $88\frac{11}{12}$ ż. — Kolej Krakow. Górno-Szląska $82\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 czerwca. *Monitor* donosi, że Cesarz i Cesarzowa, która trzymała syna na ręku, przyjmowali wczoraj w St. Cloud prezydenta i członków komitetu zbierającego podpisy dobrowolne na fundusz mający stanowić pamiątkę urodzin syna cesarskiego; obecni wielki objawili zapał.

Londyn 29 czerwca. Książę Fryderyk Wilhelm Pruski wyjechał wczoraj wieczór o godz. $8\frac{1}{2}$ przez Dover, wracając na stały ląd. Księżniczka Wiktorya ma się dobrze.

Londyn 30 czerwca. Pułkownik Tremont kandydat partyi republikanckiéj na prezydenturę w Mexiko zrzekł się swojéj kandydatury. Alvarez hiszpański poseł niezostał tam uznany dopóty dopoki flota hiszpańska zajmować będzie groźne stanowisko. Położenie Walkera jest wciąż tożsame.

Korespondencya Austryacka pisze: Przez namiętne napaści dziennika brukselskiego *Le Nord* przeciw Austryi, jéj rządowi i jéj polityce, wywiązała się nowszemi czasy polemika, która zapewne nie może pomocną być celom i interesom, do jakich dążą tak Austrya jako i Rosya. Gdy jak donoszą za rzecz pewną, nienawistne te artykuły *Norda* wymazywane są w cenzurze rosyjskiéj we wszystkich egzemplarzach pisma tego do Rosyi przeznaczonych, zatem spodziewać się należy, że cały ten niemiły spór gazeciarski ustanie teraz.

Observer donosi 29 czerwca, iż niebawem ogłoszone będzie sprawozdanie z dochodów publicznych Anglii. Dochód z ceł jest w porównaniu większy. Co do dochodów wewnętrznych, porównawszy je z zeszłorocznemi wypada na kwartał $\frac{1}{2}$ mil. fun. st. więcéj, zatem spodziewać się trzeba 4 mil. rocznie.

W Valladolid były zaburzenia w skutku drożyzny, lecz je przytłumiono z pomocą gwardyi narodowéj i wojska. Kilku ludzi rzuciło się podpalać magazyny zboża; *España* mówi, że gubernator cywilny raniony został; część zboża spaliła się. Trzech ludzi rozstrzelano. Minister spraw wewnętrznych Escosura wyjechał 27go czerwca wieczorem do Valladolid.

Król pruski wyjechał w poniedziałek z żoną do kąpiel do Cieplic, gdzie królowa zostanie, a król uda się do Marienbadu.

Z Petersburga doszła dawniéj wiadomość, iż radca tajny książę Goleniszew-Kutuzów będzie mianowany ministrem sekretarzem stanu Królestwa Polskiego, w miejsce zmarłego rzeczywistego radzcy tajnego Ignacego Turkułła; *Indépendance belge* zaprzecza temu, mówiąc, iż zwykle urząd ten zajmowany był przez Polaka, a ks. Kutuzów jest Rosyaninem. Następnie tenże sam dziennik donosi, że jen.-adjutant Paniutyn mianowany został wojennym jenerał-gubernatorem Warszawy; właśnie przed tygodniem podaliśmy, że pełniącemu obowiązki jenerał-gubernatora warszawskiego, jen.-porucznikowi Tuczkowi oświadczył Cesarz rozkazem dziennym z 29 maja swoje zupełne zadowolnienie.

Przyjechali od 30 czerwca do 1 lipca.

HOTEL POLLERA. Olszewski wł. dóbr, Wybranowski Leoncyusz wł. dóbr z żoną ze Lwowa. Schremmer Kazimierz kupiec ze Szczakowy. Eugieni Swiatopełk Zawadzki ob. z Warszawy. Kalinowski Wojciech aptekarz z żoną z Rzeszowa. Gorajska Izabella wł. dóbr z Galicyi. Makomeski Antoni wł. dóbr z Polski. Knendich Gustaw z Bochni. Doms Henryk kupiec z Raciborza Schiwig Ryszard z Chrzanowa. Wentzel Adolf kupiec z Prus. Kozmian Andrzéj wł. dóbr z Dobrzechowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Hladisch z żoną z Rzeszowa. Teodor Kulczycki z Pragi. Teodora Marylska właśc. dóbr. Bolesław Darowski wł. dóbr z Galicyi. Ludwik Dobrzyński, X. Władysław Kiejnowski ze Lwowa. Augustyn Siwocha z Tarnopola. Ludwik Grodzicki z Ustrzysk. Józef hr. Wielopolski z Polski.

HOTEL SASKI. Antonina Bzowska z córkami ob. z Galicyi. Dyonizy Kołłontaj z Polski. Wincenty bar. Gostkowski ze żoną wł. dóbr, Gustaw Dąbski z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 25 po połud.
	o godzinie 10téj min. 35 w nocy.
Do Wiednia	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 2éj min. 40 po połud.
Do Wrocławia	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)
Do Warszawy	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 2iéj min. 40 po połudn.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 3éj min. 20 z rana.
	o godzinie 1éj min. 40 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia	o godzinie 2éj min. 50 rano.
	o godzinie 4éj min. 44 po południu.
Z Warszawy	o godzinie 11éj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 4téj min. 44 po południu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1go lipca. Dowóz na granicę pszenicy nieco się wczoraj zwiększył. Ceny w obec chciwego pokupu tutejszych kupców zboża, trzymały się mocno; natomiast sprzedaż zboża ztąd do Królestwa Polskiego znacznie już mniejsza niż w upłynionym tygodniu; albowiem ceny tak w Warszawie, jak Łodzi i Częstochowie o wiele spadły. Nieco jęczmienia kupiono wczoraj jeszcze do Królestwa Polskiego, lecz już taniéj. Płacono go tylko po 35—36 złp. wraz z odstawą i cłem. Za owies dawano tylko 25—25½ złp. i to w partyach nie wielkich. W Modrzejowie i Granicy zupełnie ruch zbożowy ustaje i żądają za ziarno po 6—8 złp. niżéj niż je płacono przed kilku dniami. Zdaje się że już tak pozostanie do nowych zbiorów. Na targu tutejszym na Kleparzu dzisiaj, tylko celna piękna pszenica znajdowała jeszcze pokup i płacono ją nawet po 16. 16½—17 złr. Poślednia zupełnie nietknięta. Żyto zaś i jęczmień poszukiwane i dobrze płacone; wszystkie prawie zapasy jęczmienia wywieziono na granicę polską, a przywóz żyta z Węgier idzie dziś słabiéj niż przedtém. Żyto płacono po 11—11¼—11½ złr. i po tych cenach trzymano się. Jęczmień średni 8¼—8½, a piękny 9—9¼ złr.

TREŚĆ DZIENNIKA URZĘDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. C. k. Sąd obwodowy Tarnopolski sukc. Kazimierza Kraczewskiego celem ekstabulacyi z dóbr Dołhe, term. staw. 9 lipca r. b. o godz. 9. — Sąd kraj lwowski: wierz. hip. dóbr Ostałowice w obw. Brzeżańskim; term. zgł. do 20 lipca r. b. Tenże sąd: Jana Chryzostoma i Kunegundę Spławskich celem ekstabulacyi z dóbr Dębno i Rozenbark.— Sąd obw. Tarnopolski Ludwika Wicherskiego celem ekstabulacyi z dóbr Dołhe; term. staw. 9 lipca 1856. — Sąd kraj. lwowski: wierz. hip. części dóbr Chotylub, term. do 1 sierpnia r. b. — Sąd obw. Stanisławowski; wierz. hip. dóbr Nazurna i Kobylce w obw. Kołomyjskim; term. pod. do 20go sierpnia r. b. — Sąd obw. Samborski; wierz. części dóbr Siekierzyce celem ekstabulacyi; term. w d. 5 sierpnia r. b. o godz. 9.

Konkursa. Posada prowiz. kasyera miejskiego w Sokalu obw. Żółkiewskim (300 złr.) term. zgł. do 15 lipca r. b. — Posada ekspedytora poczt w Żurawnie obw. Stryjskim. Posada dyrektora urzędów pomocniczych przy sądzie kraj. w Czerniowcach (900—1000 złr.) term. pod. w 4 tygod. po ost. ogłosz. w *Gaz. Lwows.*

Licytacye. W d. 24 lipca r. b. o godzinie 4 po południu sprzedaż realności pod L. 234¾ i 235¾ we Lwowie (cena wyw. 6676 złr. 11 kr.) — W d. 16 lipca i 20 sierpnia r. b. sprzedaż dóbr Kopaczyńce; cena wyw. 46,185 złr. 30 kr. — Trafika w Sądowéj Wiszni obw. Przemyskim (wadium 50 złr.) Termin do 24 lipca r. b.

URZĘDOWE.

Concurs-Ausschreibung.

[z. Z. 592.] Bei dem k. k. Landesgerichte in Krakau ist durch Beförderung des Joseph v. Jaworski eine Rathssekretärsstelle mit dem Gehalte von 800 fl. und der Vorrückung in die höhere Gehaltsklasse von 900 fl. erledigt worden.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre Gesuche binnen vier Wochen vom Tage der dritten Einschaltung dieser Kundmachung in die Zeitung „Czas“ bei dem k. k. Landesgerichts-Praesidium, und zwar die bereits Angestellten mittelst ihres Vorstandes zu überreichen, darin Urkunden über ihr Alter, Befähigung, bisherige Verwendung und Sprachkenntnisse nachzuweisen, und anzuführen, ob und in welchem Grade sie mit Beamten dieses k. k. Landesgerichts verwandt oder verschwägert seien. — Vom k. k. Landesgerichts Praesidium.

Krakau den 28. Juni 1856. (1372-1-3)

Obwieszczenie.

C. K. NOTARYUSZ W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Na żądanie strony interesowanéj podaje do publicznéj wiadomości, iż począwszy od dnia 8 b. m. i r. godziny 9 z rana odbywać się będzie w Sukiennicach wyprzedaż towarów korzennych, win, rekwizytów i różnych effektów handlowych, mebli i sprzętów domowych, a to za gotową zapłatę.

Kraków dnia 1 lipca 1856 r.

(1377-1-3) *Sebastyan Korytowski.*

Inseraty.

Wioski Bug i Jaworzec

w obwodzie Sanockim w pobliżu Baligrodu będące, są pojedynczo lub łącznie z wolnéj ręki **do wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość udzieli właścicielka we Lwowie pod L. 655²/₄ lub Walery Waygart adwokat krajowy w Przemyślu.

(1346-2-6)

Mydła Lekarskie.





Użycie **Mydeł lekarskich** sporządzonych starannie i należycie, stało się w ostatnich czasach potrzebą, któréj o ile można w najdoskonalszy sposób zadosyć się tutaj czyni. Stan i ilość leków zawartych w tych mydłach uzyskały częścią pochwalne ocenienie ze strony zdolnych i znakomitych lekarzy, i przez własne ich doświadczenia w skutkach swoich **sprawdzone** były, częścią zaś przepisy służące za podstawę tych wyrobów pochodzą wyłącznie od mężów wysokiéj w zawodzie lekarskim powagi. Skoro się tym sposobem w szczupłych zakresach obudziło zajęcie, a środki te przychylnie przyjętemi zostały, zażądano upowszechnieniem ich nastręczyć Publiczności sposobność zaopatrywania się w stósowne środki lekarskie pod *przyjemną formą a z małemi kosztami.*

Wyliczone tu poniżéj mydła lekarskie zawierają w sobie przetwory, które w stanie *czystym i niesfałszowanym* w takich ilościach przymięszywane bywają do kompozycyi, aby zupełnie odpowiadały użytkowi lekarskiemu i pożądany skutek z pewnością wróżyć dozwalały.

	w mon. konw.
Mydło z jodkiem potassu w cierpieniach zołzowych (skrofułach) sztuka	kr. 32
Mydło grafitowe w zastarzałych osypkach skórnych	„ „ 20
Mydło terpentynowe w porażeniach goścowych (reumatycznych)	„ „ 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	„ „ 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) i dnie (arthritis)	„ „ 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	„ „ 27
Mydło z tłuszczu wątroby miętusowéj czyli *tranowe* w zołzach i w chorobach ubytowych wyniszczających	„ „ 20
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry i osypkach	„ „ 20
Mydło żółciowe w piegach i do mycia głowy	„ „ 20
Mydło siarczane we wszystkich osypkach skórnych	„ „ 20
Mydło rozmarynowe do wzmacniających obmywań i kąpieli	„ „ 20
Mydło amoniakalne w nabrzmiewaniach i stwardzeniach	„ „ 20

Pomienione **Mydła lekarskie** jak najstaranniéj sporządzone według zasad chemiczno-farmaceutycznych mogą być zalecone Publiczności z zupełném zapewnieniem, nabytém *pocieszającemi* skutkami *wielokrotnych doświadczeń naukowych i zastósowań praktycznych.* Spostrzeżenia nad przyrządzeniem i użyciem tych rozmaitych mydeł lekarskich, zebrane w **opisach,** które po wszystkich składach **bezpłatnie** rozdawanemi być mogą, dozwolą rozpoznać w ogóle użycie ich pod wielu względami; pozostawia się wszakże ocenieniu panów lekarzy najwłaściwszy sposób zastósowania ich w wielu innych przypadkach i udzielania stósownie do tego swoich ordynacyj.

Składy: powierzone na mocy prawa upoważnionym tylko do utrzymywania aptek farmaceutom, znajdują się we wszystkich znaczniejszych *aptekach krajowych i zagranicznych;* w **KRAKOWIE** u *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku Ner 238, tudzież we **LWOWIE** w aptece *Franciszka Tomanka* i w **STANISŁAWOWIE** w aptece *Jana Tomanka.* (1091-2-6)



Brand and Comp.
MITSHAM PEPPERMINT
Lozenges.

Pastylki te z oleju najprzedniejszéj angielskiéj mięty zwanéj **MITSHAM PEPPERMINTE,** chemicznie przyrządzone, mają bardzo przyjemny aromatyczny smak, **działają najskuteczniéj na ożywienie i wzmocnienie naczyń trawienia i wydzielania,** są najzbawienniejszém lekarstwem na uśmierzenie kolki, bólu żołądka, chorób **ŚLEDZIENNYCH i HYSTERYCZNYCH,** wymiotów, w kurczach żołądka i innych, w biegunkach reumatycznych. Używanie tychże pastylek uwalnia żołądek od wszelkich **kwasów, usta od cuchnienia,** a wzmacniając dziąsła, **zapobiega bólowi zębów,** szczególniéj **chronią od skorbutu.** Pastylki te są również przez najsławniejszych lekarzy jako najpewniejszy i najlepszy środek zaradczy przeciw **cholerze, tyfusom i wszelkim zaraźliwym chorobom** uznane.

Główny skład tychże na całą Austryą, Rosyą, Polskę, Prusy i Turcyą utrzymuje ***Karol Herrmann*** w Krakowie.

Cena jednego pudełka 20 kr. m. k.

Każde pudełko jest naszą pieczęcią (Brand et Comp.) opatrzone. Opisy dostarczają się bezpłatnie.

Brand & Comp. w Londynie.

Nabyć takowych można:

w Agram u N. Gawella.
„ Bernie G. Winiarski.
„ Białéj u G. J. Bucki.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ „ u Konst. Solik.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Brzeżanach u E. Moerl.
„ Cieszynie u Ed. Skriby.
„ Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.
„ dto Th. Zachariasiewicza.
„ Debreczynie u W. Handtel.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.
„ Grosswardein u J. C. Rösslera
„ Gracu u S. Suetti.
„ Gablonz u Fr. Pietsch.
w Hermanstadzie u J. Thallmeyer.
„ Josefstadzie u Ed. J. Traxlera
detto u J. E. Potsch.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Innsbruku u J. Peterlongo.
„ Komarnie u K. Borghesa.
„ Kronstadzie u J. Hoffmanna.
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie C. F. Milde.
„ „ Bon. Stiller.
„ „ Juliusz Reiss.
„ Laibach M Oetzinger.
„ Medyolanie Vicardi Piazza del Duomo 4078.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy
w Neutyczanie u V. Stumpfa.
„ Ołomuńcu u J. P. Hackensöllnera.
„ Opawie u Konrada Brosig.
„ Pradze Karol Lonharth.
„ Przemyślu Ed Machalskiego
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Raab u Ed. Unschuld.
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Salzburgu u Jul. Winterhubera.
„ Sissek u Fr. Pokornego.
„ Tryeście u Carlo Pelz.
„ Tryencie Karol Zembra.
„ Tarnowie u J. Jahna.
„ Temeswarze u J. Jancowitza.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Udynie u G. B. Amarli.
„ Weronie Carlo Fürst.
„ Wiedniu u F. Fürst.
„ „ u Aug. Schrimpf.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Znaim u J. C. Schwarzer.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
„ Złoczowie u A. Gottwalda.

(1351-1) **Karol Herrmann** w Krakowie.

(1361) **WIEŚ** (1-3)

w obwodzie Wadowickim mająca przeszło 400 morgów gruntu ornego, lasu z zaroślami 140, propinacya znaczna, zabudowania na obydwóch folwarkach w dobrym stanie, położona małe pół mili od gościńca z Wadowic do Andrychowa jest z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. W Wadowicach przyjmują się listy frankowane pod literami A. S.

Wzywam niniejszym P. Karola Monsego by się po odebranie należyć mu się mogącéj summy na méj realności pod N. 29 w Brzostku zapisanéj, zgłosił, inaczéj w celu wyextabulowania takowéj, sądowéj pomocy zawezwę.

(1349-2-3) *Anna Mysłowska.*

Nur noch kurze Zeit

bekommt jeder Abnehmer von 5 Losen à 30 kr. CM. der

Lotterie vom 9. August 1856,

wobei Gegenstände im Werthe von **15,000 fl. CM.** gewonnen werden,

eines der so **überaus begünstigten Freilose** unentgeltlich, welche 2 Mal spielen und separat mit durchgehends **Silber-Gegenständen,** worunter ein **prachtvolles Tafel-Service für 12 Personen etc.** dotirt. Mit einem solchen Lose ist es desshalb möglich, die 2 ersten Gewinne, bestehend in einem aussergewöhnlich schönen Thee-Service für 12 Personen von 13löthigem Silber in bewunderungswürdiger getriebener Arbeit, dann einem Tafel-Service für 12 Personen von Silber, oder ein Kaffee-Service von Silber für 12 Personen etc. etc. zu gewinnen, was bei derart Lotterien wohl noch nie gewesen.

Da die so geringe Anzahl dieser Freilose für einen grossen Theil der verkaufslose nicht genügen, nach Verabfolgung dieser Lose aber selbst Abnehmer grösserer Partien keine Aufgabe mehr erhalten, so glaubt der Gefertigte, das P. T. Publikum, welches an dieser Lotterie Theil zu nehmen wünscht, aufmerksam zu machen, sich jetzt noch mit Losen zu versehen, um obbenannte Begünstigungen zu geniessen.

Joh. C. Sothen, bürgerl. Handelsmann in Wien, Stadt N. 420, als Leiter dieser Lotterie.

NS. Bei auswärtigen geneigten Aufträgen wird um gefällige frankirte Einsendung des Betrages, so wie um gütige Beischliessung von 30 kr. CM. für Rekommandirung der Antwort und Zusendung der Ziehungslisten s. Z. ersucht.

Obbemerktes Handlungshaus bringt auch noch zur Kenntniss des P. T. Publikums in der Provinz, dass es den Ein- und Verkauf aller Art Industrie- und Staatspapiere besorgt und sich hierbei blos ½ pCt pr. 100 fl., als Provision berechnet, auch stets alle Privat-Anlehens-Papiere best-möglichst kauft und auf das Billigste verkauft.

In Krakau sind derlei Lose bei Herr **J. F. Fischer** zu haben. (1172-7-8)

K. k. ausschl. priv. allgemein beliebtes



ANATHERIN-MUNDWASSER

von

J. G. Popp,

prak. Zahnarzt und Privilegiumsinhaber in Wien, Stadt, Goldschmidgasse 604.

Da dieses durch 1000 der anerkennendsten Zeugnisse von den hervorragendsten Autoritäten bewährte — bei dem sich täglich steigernden und zehnfach vermehrten Bedarfe in jeder Haushaltung nothwendig gewordene und erprobte Mundwasser selbst von hohen und höchsten Herrschaften besonders als eines der vorzüglichsten Konservirungsmittel für Zähne und Mundtheile benutzt, sowie von den renommirtesten Aerzten verordnet wird: so fühle ich mich jeder weitern Anpreisung gänzlich überhoben. (149-6-9)

Jeneralna Agencya

c. k. uprzyw. pierwszego

TOWARZYSTWA ASSEKURACYI w Wiedniu

zawiadamia niniejszém, iż pan **Łowczyński w Myślenicach** i pan **Józef Pągowski w Wieliczce** będąc Agentami rzeczonego Towarzystwa, upoważnionemi są do załatwiania wszelkich czynności dotyczących

ubezpieczenia od ognia

i udzielają na każde żądanie tak objaśnień co do zabezpieczeń jako i formularzy do podań służyć mających.

W Krakowie dnia 12 czerwca 1856.

(1231-3) **Antoni Hoelzel.**

(1036) **Nowe** (10)

Wiedeńskie Fortepiana

są do sprzedania na **Składzie Fortepianów** przy ulicy Grodzkiéj N. 97 w Krakowie.



Szczenie

mające 5 miesięcy — suczka, — rasy kurlandzkiéj, biała, pysk i uszy kasztanowate oraz z płatami takiemiż na grzbiecie — obroża czerwona, — zaginęła na dniu wczorajszym t. j. dnia 29go czerwca w ogrodzie strzeleckim między 8mą a 9tą godziną wieczór. Znalazca téjże raczy się zgłosić do handlu Wgo J. N. Waltera, gdzie stósowne wynagrodzenie otrzyma. (1030)

Dom narożny murowany z ogrodem

w PODGÓRZU przy ulicy Nadwiśle N. 94 jest do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość bliższą powziąść można pod Nrem 439 przy ulicy Sławkowskiéj na 1ém piętrze między godziną 1—3 po południu. (1131-2-6)

Od Expedycyi „CZASU“.

Na dniu 1 lipca wysłano **Dodatek miesięczny** z czerwca na następujące stacye pocztowe: Andrychowa, Aradu — Baligroda, Bełzca, Brünn, Barycza, Bojanu, Buczacza, Brodów, Bursztyna, Bełża, Brzeżan, Bochni, Bukaresztu, Bóbrki, Brzeska, Buska, Wrocławia (Breslau), Berładu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	330‴ 38	+14° 4	46	zachodni słaby	pogoda			
	10	328 63	+13 0	70	pn. zachodni „	„		+7° 0	+17° 1
1	6	327 85	+11 6	81	„ „	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.